

Od młodego, który ma już na koncie 185 występów w pierwszej i drugiej lidze oraz hiszpańskich pucharach, do młodego z bagażem doświadczeń w lidze młodzieżowej i trzech czy czterech meczach towarzyskich. Od Bojana Krkica do Federico Vivianiego. Od rocznika 1990 do 1992. Hiszpan jest już dobrze znany Luisowi Enrique, w przypadku Vivianiego możemy mówić o miłości od pierwszego wejrzenia ze strony hiszpańskiego trenera.

Roma obniża średnią wieku. Od 29,2 z ubiegłego sezonu do 26,3 na chwilę obecną, choć tej ostatniej liczby nie można uznać za definitywną. Roma stawia na młodych, którzy są już dziś świetnymi graczami a nie tylko nadzieją na przyszłość. To miał być i to jest pierwszy krok zrobiony przez nowe, amerykańskie władze klubu. Z jednej strony podstarzała Roma z ubiegłego roku, z drugiej - świeża (choć może niedoświadczona) i energiczna Roma, która zaczyna się dzisiaj i która ma jeszcze cztery tygodnie do końca okienka transferowego. Średnia wieku dużo niższa, a może jeszcze zmaleć, jako że odejść mają podobno tacy gracze jak Simplicio (przekroczył trzydziestkę), być może Brighi (ma dokładnie 30 lat) i inni - ciągle do określenia. Na ich miejsce przyjdą nowi i najprawdopodobniej będą mieli mniej niż 25 lat.

Ci, którzy do tej pory odeszli z Romy, zostali zastąpieni przez młodszych. Za Vucinica, 28 lat, Lamela, lat 19. Za 24-letniego Meneza, który przeniósł się do PSG, do Romy zawitał Bojan (lat 21). Odeszli Doni i Julio Sergio (odpowiednio 31 i 32 lata) - a także Loria, rocznik 1976 - a przyszli Stekelenburg (28 lat) i Curci (26 lat). Za 30-letniego Riise, José Angel - 22 lata. Żeby nie wspomnieć już o sprowadzeniu młodzieńckiego Nego z Nantes (rocznik 1991) i Tallo z Chievo, który zagra w Primaveraze.

Jedynym przypadkiem, który odstaje od tej reguły, jest zastąpienie Mexesa przez Heinze. Francuz nie ma jeszcze 30 lat, podczas gdy Argentyńczyk dawno już trzydziestkę przekroczył. Ale to wyjątek potwierdzający regułę, jak mówił dyrektor generalny Baldini. Sygnał jest jasny: szukamy talentów poniżej 25 roku życia oraz dbamy o rozwój tych młodych, których mamy już w naszej młodzieżówce, oddając ich bezpośrednio w ręce Luisa Enrique lub wysyłając ich do innych klubów, żeby zdobywali doświadczenie. Crescenzi i Bertolacci, na przykład, byli testowani, podobają się trenerowi, ale zatrzymanie ich oznaczałoby mało szans na grę. Z kolei Viviani idealnie wpasował się w poszukiwania wice- De Rossiego, jako że Pizarro został przesunięty na inną pozycję.

Jeśli chodzi o Caprariego, kolejnego dobrze rokującego młodzieńca, to powiedzmy, że jest w połowie drogi. Podczas gdy Crescenzi przenosi się do Pugli, do Bari, a Bertolacci wraca do Lecce, przyszłość Caprariiego ciągle jest niewiadomą. Zostanie do dyspozycji Luisa Enrique albo też wyjedzie, żeby się ogrywać. Tymczasem zarówno on, jak i Viviani są jedynymi, którzy strzelili w najważniejszych meczach towarzyskich Romy. Viviani w środę w Budapeszcie, a Caprari dwa tygodnie temu w Innsbrucku z Wacker. Viviani jest młody, ale wydaje się stary. Fizycznie przypomina Pizarro, trochę też Di Bartolomei, ale teraz gra w stylu De Rossiego, którego traktuje zresztą jako swój „punkt odniesienia”. Gra na środku pomocy, ale cofa się do obrony, właśnie jak Daniele. „Woda sodowa nie uderza mi do głowy” - mówi Federico, a jego tata, Mauro, niegdyś także piłkarz, przyznaje mu rację. Luis Enrique

stawia na Vivianiego i dalej będzie to robił. Przyznał otwarcie, że piłkarz mu się podoba, nie obawiając się, że młody zawodnik spali się lub padnie pod ciężarem odpowiedzialności. W Hiszpanii nie ma takich obaw i według trenera tak samo powinno być i we Włoszech, bo inaczej jaka to byłaby rewolucja kulturalna? Bojan jest uznawany za wielkiego gracza i tyle. Bez rozwodzenia się nad tym, że ma tylko 21 lat i na razie jest tylko nadzieją na przyszłość „France Football” nazywa go graczem „o ogromnej wartości i wyjątkowej technice”.

W Budapeszcie pokazał sporo, choć nie musiał niczego udowadniać. Są też jeszcze Antei, który całe zgrupowanie spędził z Romą, Frascatore i Pettinari. Cała trójka została powołana do kadry under 20, którą prowadzi Gigi di Biagio. Podobnie jak Viviani. A Verre? On także podoba się Luisowi Enrique, ale mówimy tutaj o gracz rocznika 1994, zaledwie siedemnastoletnim. To byłaby przesada. Roma czeka także na Lamelę, który teraz dobrze spisuje się na mundialu under 20. Luis Enrique myśli o tym, żeby ustawić do w trójkowej pomocy. Ryzyko. Ale dziewiętnastolatków możesz poprosić o wszystko, a oni odpowiedzą zawsze „tak”. Na tym polega ich przewaga.

Autor: A. Angeloni

Tłumaczenie: kaisa

Autor: kaisa